

# Waldemar Irek

---

## Rola zaufania społecznego w budowaniu społeczeństwa obywatelskiego

---

Wrocławski Przegląd Teologiczny 19/2, 97-118

---

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. WALDEMAR IREK\*

## ROLA ZAUFANIA SPOŁECZNEGO W BUDOWANIU SPOŁECZEŃSTWA OBYWATELSKIEGO

Problematyka społeczna jest obecna w nauce, od kiedy człowiek uświadomił sobie konieczność współdziałania z innymi ludźmi i wynikające z niego konsekwencje. Miejscem narodzin myślenia o społeczeństwie była starożytna Grecja w momencie, gdy społeczeństwa państw-miast, *polis*, przeżywały kryzys. Zauważalna wówczas niestabilność związana była z zakwestionowaniem dotychczasowych wierzeń, pojawieniem się nowych prądów religijno-społecznych, co zaowocowało zachwianiem się i rozkładem dotychczasowych struktur społecznych. Jednocześnie zaczęły kształtować się nowe instytucje. Odrębne dotychczas kultury poczęły się ze sobą kontaktować, nasiliła się ruchliwość społeczna, nastąpiło zróżnicowanie członków społeczeństwa.

Skąd wzięło się myślenie o roli jednostki w układzie życia zbiorowego? Źródła teorii socjologicznej biorą swój początek w rozróżnieniu pomiędzy prawami przyrody i prawami człowieka. Zauważenie i uznanie autonomii jednostki ludzkiej pozwoliło na próby określenia jej przynależności i miejsca w społeczeństwie<sup>1</sup>. Również w dziedzinie społecznej można się zgodzić z poglądami K. Poppera, który twierdził, iż współczesna kultura, to jedynie „przypisy do Platona”, ale także – a może pomimo wszystko – do Arystotelesa.

Refleksja nad społeczeństwem obywatelskim, nazywanym także „otwartym”, przynosi podział na koncepcję tradycyjną – odziedziczoną po Arystotelesie, stwierdzającą jedność społeczeństwa politycznego i państwa, a także wspólnotową organizację sfery społecznej oraz koncepcję nowożytną, która przyjmuje rozróżnienie między wspomnianymi wyżej sferami. W jej nurcie wyrosły poglą-

---

\* Ks. prof. dr hab. Waldemar Irek – Rektor Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu.

<sup>1</sup> J. SZACKI, *Historia myśli socjologicznej*, Warszawa 1983, s. 34.

dy Hegla, osadzone na integracji normatywnej oraz teoria liberalna na ten temat, zakładająca indywidualizm działań jednostek.

Termin społeczeństwo obywatelskie niesie zdecydowanie pozytywne skojarzenia. Prawdą jest jednak, że owo pojęcie jest dość często nadużywane, a także niejednokrotnie stosowane wieloaspektowo, co powoduje wiele rozbieżności, które nie pomagają rozwinąć sfery poznawczej w ramach rozważań nad jego istotą. Rozumiane jest ono jako obszar instytucji pośredniczących między państwem i społeczeństwem w dziedzinie wymiany rynkowej oraz pokojowo współistniejących dobrowolnych stowarzyszeń i prywatnych organizacji.

Zatem rozpoczynając przegląd współczesnej refleksji o tzw. społeczeństwie otwartym, należy wskazać na Grecję, jako na kolebkę myśli filozoficzno-społecznej, w której ukształtowały się podstawowe zręby idei o miejscu człowieka w społeczności.

Czasy współczesne, dziedzicząc dotychczasowe poszukiwania i osiągnięcia dotyczące problematyki relacji człowiek–społeczność, zwracają szczególną uwagę na wartość społeczeństwa „otwartego”, „obywatelskiego”, które umożliwia człowiekowi życie i integralny rozwój, wskazując na zależność poziomu zaufania społecznego, warunkującą rozwój i intensyfikację życia społecznego.

## 1. W kręgu refleksji o społeczeństwie obywatelskim

W ostatnim czasie stajemy się świadkami odrodzenia idei społeczeństwa obywatelskiego, a zaczęto ją szczególnie akcentować w rezultacie dwudziesto-wiecznego doświadczenia z dyktaturami faszystowskimi i komunistycznymi, z których każda starała się wchłonąć w siebie i nadzorować pod egidą państwa wszelkie instytucje społeczne<sup>2</sup>.

Pojęcie „społeczeństwo obywatelskie” stało się pod koniec XX w. przedmiotem szerokiej dyskusji myślicieli, teoretyków i działaczy politycznych. W ten sposób powróciła do teorii i filozofii politycznej kategoria o niezwykle bogatej tradycji filozoficznej<sup>3</sup>. Idea społeczeństwa obywatelskiego była znana już autorom antycznym, ale obecny jej kształt nadały dopiero czasy nowożytne<sup>4</sup>. Społeczeństwo obywatelskie stało się dla jednych przedmiotem krytyki, dla innych koncepcją o bogatym potencjale wyjaśniającym czy wręcz ideałem społecznym.

Idea społeczeństwa obywatelskiego odrodziła się między innymi jako odpowiedź na zakwestionowanie na Zachodzie opiekuńczej formy socjaldemokratycznego modelu państwa dobrobytu (*welfare state*), wskutek pauperyzacji sektora pu-

<sup>2</sup> D. BEETHAM, K. BOYLE, *Demokracja. Pytania i odpowiedzi*, Toruń 1994, s. 111.

<sup>3</sup> D. PIETRZYK-REEVES, *Idea społeczeństwa obywatelskiego. Współczesna debata i jej źródła*, Wrocław 2004, s. 9.

<sup>4</sup> J. SZACKI, *Wstęp do: Powrót idei społeczeństwa obywatelskiego*, w: *Ani książkę, ani kupiec: obywatel*, red. J. Szacki, Kraków–Warszawa 1997, s. 8.

blicznego i zamierania poczucia obywatelskości, powstanie na Wschodzie ruchów społecznych odwołujących się do idei solidarności, wzajemnej pomocy poza układem państwowym i opartych na domagających się gwarancji prawnych związków publicznych, co zdecydowanie przyczyniło się do upadku totalitaryzmu w tych państwach”<sup>5</sup>. Chodzi tu głównie o niezależne ruchy rozwijające się w latach 80. XX w. głównie w Polsce, na Węgrzech i w Czechach. Początkowo idea ta oznaczała przede wszystkim przeciwstawienie społeczeństwa obywatelskiego państwu<sup>6</sup>.

Spółeczeństwo obywatelskie bywa traktowane często jako kategoria opisowa i normatywna. Dorota Pietrzyk-Reeves uważa, że funkcjonuje ono współcześnie co najmniej na trzy sposoby: po pierwsze, jako hasło ruchów społecznych i partii politycznych; po drugie, jako kategoria analityczna używana głównie przez socjologów i politologów w celu opisanego i wyjaśnianego określonych zjawisk społecznych; po trzecie, jako filozoficzna koncepcja normatywna, rozumiana jako ideał etyczny i wyobrażenie idealnego porządku społecznego, jaki powinien obowiązywać<sup>7</sup>.

Andrew Arato twierdzi, że:

społeczeństwo obywatelskie nie tylko pomaga opisać przynajmniej niektóre rodzaje transformacji od systemu sowieckiego do demokracji, lecz także zapewnia perspektywę podjęcia immamentnej krytyki, której celem jest wskazanie możliwości dostępnych w procesie kreowania i rozwijania nowych demokratycznych instytucji<sup>8</sup>.

David Beetham i Kevin Boyle twierdzą, że koncepcję społeczeństwa obywatelskiego można postrzegać w dwóch aspektach. Po pierwsze negatywnie, poprzez ideę, że zasięg państwa winien być ograniczony, tak by zapobiegało to kontrolowaniu całej aktywności społecznej, penetrowaniu wszystkich sfer życia bądź wchłanianiu całej społecznej inicjatywy i talentów. Po drugie, w sensie pozytywnym, idea społeczeństwa obywatelskiego jest postrzegana jako możliwość istnienia wielu niezależnych ośrodków samoorganizacji w ramach społeczeństwa, które mogą funkcjonować jako kanały opinii społecznej i nacisku na rząd<sup>9</sup>.

Według Stanisława Kozyra-Kowalskiego, pojęcie społeczeństwa obywatelskiego służy jako narzędzie do odróżnienia narodów etnicznych i obywatelskich, gospodarek obywatelskich i nieobywatelskich oraz obywatelskich i nieobywatelskich religii. Służy ono do oznaczenia „społecznej samoorganizacji w sferze publicznej, pomiędzy życiem w domu i w państwie z pominięciem rynku”<sup>10</sup>. Kozyr-Kowalski polemizuje z tytułem zbioru rozpraw o społeczeństwie obywatel-

<sup>5</sup> *Spółeczeństwo obywatelskie*, red. W. Bokajło, K. Dziubka, Wrocław 2001, s. 10.

<sup>6</sup> J. SZACKI, *Liberalizm po komunizmie*, Kraków–Warszawa 1994, s. 115–116.

<sup>7</sup> D. PIETRZYK-REEVES, *Idea społeczeństwa...*, dz. cyt., s. 11.

<sup>8</sup> A. ARATO, *Revolution, Civil Society and Democracy*, „Praxis International”, New York 1990. Zob. tamże, s. 9.

<sup>9</sup> D. BEETHAM, K. BOYLE, *Demokracja...*, dz. cyt., s. 111.

<sup>10</sup> Ch. BRYANT, *Obywatelski naród, obywatelskie społeczeństwo, obywatelska religia*, w: *Ani księżę, ani kupiec...*, dz. cyt., s. 199–223.

skim pod redakcją Jerzego Szackiego: *Ani książkę, ani kupiec: obywatel*, proponując pozytywną wersję myśli zawartej w tytule: „I książkę, i kupiec: obywatel”. Kozyr-Kowalski twierdzi, że „nowoczesna teoria społeczeństwa obywatelskiego nie może być zbudowana na pojęciu obywatela, który nie zajmuje żadnego miejsca w strukturze społecznego podziału pracy, własności, władzy i szacunku”<sup>11</sup>.

Nie jest to pojęcie samoistne, ale uwikłane w różne problemy teoretyczne, a jednym z głównych jest stosunek społeczeństwa obywatelskiego do państwa. Alvin Gouldner uważa, że takie społeczeństwo stanowi sferę niezależną od państwa, której nie determinuje stan polityki, albowiem posiada ona swe własne życie. „Pojęcie społeczeństwa obywatelskiego odnosi się do tego, co nie jest państwem i co pozostaje w społeczeństwie, kiedy «wylączy» się państwo. Państwo nie obejmuje społeczeństwa, poza państwem jest jeszcze coś ważnego”<sup>12</sup>.

Spółeczeństwo obywatelskie definiuje się głównie jako biegunowe przeciwieństwo etatyzmu. Różne koncepcje przedstawiają je jako samowystarczalne względem państwa oraz górujące nad nim pod względem moralnym<sup>13</sup>.

Jednakże Ralf Dahrendorf twierdzi, że oddzielenie społeczeństwa obywatelskiego jest użyteczne do celów analizy, ale w praktyce wprowadza w błąd. Społeczeństwo takie nie jest według Dahrendorfa zabawą w inteligentną dysputę w oderwaniu od instytucji rządowych ani tym bardziej przeciw nim. Uważa on, że jest to raczej koncepcja dla jednostek społecznych, które obywatelskość traktują jako zasadę przewodnią. „Wszyscy członkowie mają pewne równe uprawnienia, które charakteryzuje jakoś norm społecznych. Są one wprowadzane pod groźbą sankcji i chronione przez instytucje. Jest to skuteczne tylko wtedy, gdy istnieją struktury władzy, które je popierają”<sup>14</sup>.

Zdaniem Czesława Porębskiego, działanie władzy państwowej powinno ograniczyć się do chwili, gdy faktycznie będzie potrzebna. „W zasadzie pomocniczości tkwi postulat, by władza państwowa, a także każda wspólnota i instancja wypełniająca przestrzeń społeczną pomiędzy jednostką a organami państwa spieszyła z pomocą tylko tam, tylko wtedy i tylko w tej mierze, w jakiej jest to istotnie niezbędne”<sup>15</sup>.

Ważnym problemem związanym z pojęciem społeczeństwa obywatelskiego jest jego związek z demokracją. Wiesław Bokajło i Kazimierz Dziubka uważają, że nie ma jednej, uniwersalnej teorii społeczeństwa obywatelskiego. Każdy model takiego społeczeństwa jest funkcją konkretnych warunków i konkretnej teorii demokracji. Muszą być spełnione niektóre warunki ustroju demokratycznego, aby można było mówić o społeczeństwie obywatelskim<sup>16</sup>.

<sup>11</sup> S. KOZYR-KOWALSKI, *Socjologia, społeczeństwo obywatelskie i państwo*, Poznań 1999, s. 19.

<sup>12</sup> A.W. GOULDNER, *The Two Marxisms. Contradiction and Anomalies in the Development of Theory*, cyt. za: J. Szacki, *Liberalizm...*, dz. cyt., s. 116.

<sup>13</sup> Tamże, s. 117.

<sup>14</sup> R. DAHRENDORF, *Nowoczesny konflikt społeczny*, Warszawa 1993, s. 68–69.

<sup>15</sup> Cz. PORĘBSKI, *Umowa społeczna...*, dz. cyt., s. 327.

<sup>16</sup> *Spółeczeństwo obywatelskie...*, dz. cyt., s. 165.

Według Roberta Dahla pośród dorosłych ludzi nikt nie ma lepszych od innych kwalifikacji do rządzenia, tak by można mu powierzyć całkowitą władzę rządzenia krajem. Dlatego, wyjąwszy szczególne okoliczności, o których decyduje prawo, każdy dorosły żyjący pod rządami prawa w danym kraju powinien być uważany za dostatecznie wykwalifikowanego, by uczestniczyć w demokratycznym procesie rządzenia krajem<sup>17</sup>. Dahl twierdzi, że:

demokracja daje obywatelom wiele korzyści. Obywatele są dobrze osłaniani przed despotyczną władzą, dysponują podstawowymi prawami politycznymi, a ponadto cieszą się znaczną wolnością, jako obywatele uzyskują środki do realizowania swoich najważniejszych, osobistych interesów, mogą także uczestniczyć w decydowaniu co do praw, jakie ich obowiązują, mają znaczną autonomię w zakresie moralności i dysponują niezwykle szansami osobistego rozwoju<sup>18</sup>.

D. Beetham i K. Boyle stwierdzają, że decyzje stowarzyszenia jako całości winny być podejmowane przez wszystkich jego członków, z których każdy powinien mieć równe prawo uczestnictwa w takich decyzjach. Demokracja obejmuje zasady powszechnej kontroli nad kolektywnym podejmowaniem decyzji; jest ona sprawą stopnia, zakresu, w jakim zasady kontroli powszechnej i równości politycznej są urzeczywistniane, większego bądź mniejszego zbliżenia do ideału równego uczestnictwa w kolektywnym podejmowaniu decyzji<sup>19</sup>. Wymieniają oni cztery główne komponenty funkcjonowania demokracji: wolne wybory, odpowiedzialny rząd, prawa obywatelskie i polityczne oraz demokratyczne i obywatelskie społeczeństwo. Wybory stanowią główny sposób zaciągania odpowiedzialności przez urzędników państwowych oraz ich kontroli. Stanowią one arenę dla realizacji równości politycznej w dostępie do urzędów i wartości głosów. Rząd ponosi odpowiedzialność prawną przed sądami za przestrzeganie prawa przez urzędników publicznych. Ponosi także odpowiedzialność prawną przed parlamentem i opinią publiczną. Prawa obywatelskie i polityczne obejmują warunki niezbędne do politycznej działalności ludu w sensie samoorganizacji oraz wywierania wpływu na rząd. Idea społeczeństwa obywatelskiego wskazuje, iż demokracja musi dysponować wszelkiego rodzaju stowarzyszeniami społecznymi, które są zorganizowane niezależnie od państwa.

W ten sposób władza państwa może być limitowana, opinia publiczna artykułowana oddolnie, a społeczeństwo osiągać wiarę w siebie i zdolność przeciwstawiania się rządóm autorytarnym<sup>20</sup>.

Stephen Macedo sądzi, że rządy prawa wymagają, by działanie rządu polegało na ogłaszaniu z wyprzedzeniem racjonalnych regul postępowania. Tym samym prawo ujmuje potencjalnie arbitralną władzę w uregulowane formy, sprzyjające przewidywalności oraz indywidualnemu bezpieczeństwu<sup>21</sup>.

<sup>17</sup> R. DAHLI, *O demokracji*, Kraków 2000, s. 72.

<sup>18</sup> Tamże, s. 72.

<sup>19</sup> D. BEETHAM, K. BOYLE, *Demokracja...*, dz. cyt., s. 1–2.

<sup>20</sup> Tamże, s. 31–34.

<sup>21</sup> S. MACEDO, *Cnoty liberalne*, Kraków 1995, s. 107.

Naczelne miejsce w koncepcji społeczeństwa obywatelskiego zajmuje jednak jednostka, rozważana jako podmiot i osoba. Jednostka wraz z jej uprawnieniami uważana jest za podstawę społeczeństwa obywatelskiego. Czynnikiem, który spaja społeczeństwo jest skłonność jednostek do życia we wspólnocie, wynikająca z potrzeby bezpieczeństwa. Państwo, które jest abstrakcyjną osobą prawną, powstaje po to, aby chronić wolność i własność jednostek<sup>22</sup>. Timothy Garton Ash widzi wprawdzie żyjącą jednostkę, ale jako główny składnik i podstawową „molekulę” społeczeństwa obywatelskiego<sup>23</sup>.

Rola jednostek w społeczeństwie obywatelskim opiera się na poczuciu „obywatelskości”. Zasada obywatelskości nabrała impetu z chwilą powstania jednostek politycznych, w ramach których prawa obywatelskie i udział obywatelski stały się niezbędnymi elementami konstytucji.

Obywatelem był w początkach kształtowania się pojęcia w starożytności mieszkaniec miast płci męskiej, wolny i mieszkający w Atenach. Perykles w mowie pogrzebowej czczącej żołnierzy poległych w wojnie peloponeskiej, użył słów: „demokracja opiera się na większości obywateli, a nie na mniejszości. W sporach prywatnych każdy obywatel jest równy w obliczu prawa; jeśli zaś chodzi o znaczenie, to jednostkę ceni się nie ze względu na przynależność do pewnej grupy, lecz ze względu na talent osobisty”<sup>24</sup>.

Pojęcie obywatelskości określa prawa i obowiązki związane z należeniem do pewnej grupy społecznej, mianowicie narodowości. Dahrendorf twierdzi, że obywatelskość jest wspólna wszystkim członkom i dotyczy ich tożsamości, gdyż określa ich przynależność<sup>25</sup>.

Pojęcie obywatelskości – jak uważają Bokajło i Dziubka – wiąże się etymologicznie z wyrazami „obywatelski” i „obywatel”. Niezależnie od płaszczyzny stosowania pojęcia, jest ono rozumiane jako „zespół etyczno-moralnych, intelektualnych, prawnych, społecznych, mentalnych i kulturowych predyspozycji oraz zachowań człowieka jako obywatela, ukształtowanych na podłożu jego podmiotowego statusu prawnego”. Ponadto do grupy pojęć spotykanych w literaturze, których znaczenie nawiązuje do pojęcia „obywatelskości”, można zaliczyć takie, jak: „duch obywatelski”, „moralność obywatelska”, „ogłada obywatelska”, „postawa obywatelska”, „cnota obywatelska”<sup>26</sup>.

Edmund Wnuk-Lipiński twierdzi, że człowiek jako obywatel, to przede wszystkim pełnoprawny uczestnik zbiorowości, w której wszyscy członkowie są równi wobec prawa, posiadają swobodę organizowania się i zrzeszania, wolność wypowiedzi oraz swobody ekonomiczne. Elementarne prawa decydujące o po-

<sup>22</sup> D. PIETRZYK-REEVES, *Idea społeczeństwa...*, dz. cyt., s. 113.

<sup>23</sup> Zob. J. SZACKI, *Liberalizm...*, dz. cyt., s. 121.

<sup>24</sup> TUKIDYDES, *Wojna peloponeska*, za: R. DAHRENDORF, *Nowoczesny konflikt społeczny...*, dz. cyt., s. 62–63.

<sup>25</sup> Tamże, s. 64.

<sup>26</sup> *Spółeczeństwo obywatelskie...*, dz. cyt., s. 85.

siadaniu pełni obywatelstwa wiąże się także z obywatelską odpowiedzialnością i troską o dobro wspólnoty<sup>27</sup>.

Wzory postępowania obywatelskiego cechuje wysoki poziom abstrakcji oraz trwałość w czasie. Nie są one jednak zawieszane w próżni społecznej i politycznej – ustawicznie podlegają dynamicznemu przetwarzaniu w świadomości obywateli oraz tych, którzy tworzą normy postępowania. Wiedza na temat obowiązujących standardów obywatelskości jest wymogiem uformowania się wzorów samoidentyfikacji obywateli, czyli tożsamości obywatelskiej<sup>28</sup>.

Dla Edwarda Shillsa, społeczeństwo obywatelskie jest swoistą formą społeczeństwa. Według niego nie wszystkie społeczeństwa są „społeczeństwami obywatelskimi”, które charakteryzują się w dużym stopniu podzielnością, zbiorową samoświadomością – poznawczą i normatywną. Uważa on, że:

społeczeństwo obywatelskie to takie, w którym rola obywatelskiej samoświadomości jest znaczna. Stanowi ono publiczną sferę i jest wytworem prywatnych i rządowych instytucji. Tę sferę i wytwór prywatnych i rządowych instytucji można uznać za obywatelskie, gdy sprawują normatywną, regulacyjną funkcję wobec ekonomii i państwa oraz tych prywatnych instytucji, w tym także pierwotnych instytucji tego państwa<sup>29</sup>.

Różnie definiowane jest pojęcie wspólnoty. Jednostka jest z jednej strony uważana za jej wytwór, a z drugiej – za jej dłużnika i ma względem wspólnoty zobowiązania moralne<sup>30</sup>. Adam Seligman twierdzi, że państwo jest swego rodzaju pochodną porządku wspólnotowego.

Społeczeństwo obywatelskie na Wschodzie ma silne zabarwienie wspólnotowe. Jest oddalone od państwa i tak samo dalekie od idei autonomicznej i zależnej tylko od siebie jednostki, na której opiera się zachodnia idea społeczeństwa obywatelskiego. Jednostka wchodząca w skład społeczeństwa obywatelskiego na wschodzie jest mocno osadzona w kontekście wspólnotowym, który określa jej stosunek do państwa<sup>31</sup>.

John Keane rozumie społeczeństwo obywatelskie jako zbiór instytucji, których członkowie są zaangażowani w działania niepaństwowe (produkcja gospodarcza, twórczość kulturalna, prowadzenie gospodarstwa domowego i aktywność w dobrowolnych stowarzyszeniach) i w ten sposób zachowują oraz przekształcają swoją tożsamość poprzez egzekwowanie wszelkich rodzajów kontroli społecznej i presji na instytucje państwowe<sup>32</sup>.

<sup>27</sup> E. WNUK-LIPIŃSKI, *Wstęp*, w: *Człowiek jako obywatel*, red. M. Szyszkowska, Warszawa 1995, s. 5.

<sup>28</sup> *Społeczeństwo obywatelskie...*, dz. cyt., s. 86–87.

<sup>29</sup> E. SHILLS, *Co to jest społeczeństwo obywatelskie*, w: *Europa i społeczeństwo obywatelskie. Rozmowy w Castel Gandolfo*, przyg. i przedmową opatrzył K. Michalski, Kraków–Warszawa 1994, s. 10.

<sup>30</sup> Cz. PORĘBSKI, *Umowa społeczna...*, dz. cyt., s. 325.

<sup>31</sup> A. SELIGMAN, *The Idea of Civil Society*, za J. SZACKI. *Liberalizm...*, dz. cyt., s. 121.

<sup>32</sup> J. KEANE, za: tamże, s. 98.



Koncepcję społeczeństwa obywatelskiego wzbogaca filozofia Alexisa de Tocqueville. Zajmował się on badaniem stanu społeczeństwa w Stanach Zjednoczonych w pierwszej połowie XIX w. Zwrócił uwagę zwłaszcza na miejsce dobrowolnych stowarzyszeń w systemie społecznym Stanów Zjednoczonych. Tocqueville pisał: „spośród wszystkich nowych zjawisk, jakie przyciągnęły moją uwagę podczas pobytu w Stanach Zjednoczonych, najbardziej uderzyła mnie panująca tam powszechna równość możliwości”. Równość wpływa na rozwój społeczeństwa, nadaje kierunek sposobowi myślenia i pewien bieg prawom<sup>33</sup>. Według de Tocqueville’a równość jest zjawiskiem, z którego wywodzą się wszystkie inne. Uważał także, że aby ludzie mogli pozostać cywilizowanymi, równość musi się rozwijać, a wraz z nią sztuka stowarzyszania<sup>34</sup>.

Wkrótce po wejściu do stowarzyszenia politycznego ludzie poznają sposoby utrzymywania porządku wśród licznej grupy jego członków oraz środki, za pomocą których osiąga się zgodne i konsekwentne dążenie do wspólnego celu. Stowarzyszenie polityczne uczy się również podporządkowywać własną wolę woli wszystkich, a własne wysiłki dostosowywać do potrzeb wspólnego działania; uczy rzeczy, które są równie niezbędne w stowarzyszeniu politycznym, jak i w społecznym. Stowarzyszenia społeczne można więc uważać za wielkie bezpłatne szkoły, w których wszyscy obywatele uczą się zasad działania stowarzyszeń<sup>35</sup>.

Seymour Martin Lipset twierdzi, że dobrowolne stowarzyszenia są źródłem nowych opinii – niezależnych od państwa – i środkiem komunikacji tych nowych poglądów dla znacznej części obywateli. Sądzi, że obecność struktur społeczeństwa obywatelskiego przyczynia się do rozwoju tolerancji dla różnych, konkurujących ze sobą grup. Pozostające w opozycji do siebie grupy, muszą się wzajemnie legitymizować, wspierając prawa innych grup do pozostawania w opozycji i stwarzając w ten sposób podstawę do demokracji. Jego zdaniem wszystkie formy działania społecznego zakładają wzajemne uznanie prawa do inności stron, pozostających ze sobą w sporze lub konflikcie.

Obecność struktur społeczeństwa obywatelskiego zmniejsza opór społeczny wobec nieoczekiwanych zmian. Według Lipseta, organizacje obywatelskie redukują ten opór, ponieważ zapobiegają izolacji instytucji politycznych od społeczeństwa i są w stanie złagodzić lub co najmniej rozpoznać odpowiednio wcześniej różnice interesów<sup>36</sup>.

<sup>33</sup> A. DE TOCQUEVILLE, *O demokracji w Ameryce*, t. I, Kraków 1996, s. 5.

<sup>34</sup> Tamże, t. II, s. 120.

<sup>35</sup> Tamże, t. II, s. 125–127.

<sup>36</sup> S.M. LIPSET, *The Social Requisites of Democracy Revisited*; S.M. LIPSET, M. THOW, J. COLEMAN, *Union Democracy: The Inside Politics of the International Typographical Union*; zob. także M. GRABOWSKA, T. SZAWIEL, *Budowanie demokracji. Podziały społeczne, partie polityczne i społeczeństwo obywatelskie w postkomunistycznej Polsce*, Warszawa 2003, s. 130–131.

Lipset stwierdza także, iż członkowie prywatnych stowarzyszeń często robią niewiele, aby przeciwstawić się potępianej przez siebie polityce. Stowarzyszenia te są często rządzone w sposób dyktatorski. Taki stan rzeczy uzasadniany jest tym, że umożliwiałoby lepsze wypełnianie przypisywanych tym organizacjom ról, polegających na walce z innymi grupami oraz uzyskiwaniu ustępstw ze strony rządu. Autorytarny styl rządów tłumaczy się również tym, że w organizacji nie zaistnieją w ten sposób wewnętrzne przyczyny konfliktów na tle strukturalnym<sup>37</sup>. Tymczasem, jak dowodzą Beetham i Boyle, zachodzi istotna relacja pomiędzy demokracją na szczeblu państwowym a demokracją w obrębie innych instytucji społecznych<sup>38</sup>. W systemie jednopartyjnym społeczeństwa obywatelskiego lub związku zawodowego niechęć do polityki administracji często prowadzi do odrzucenia całego systemu, ponieważ coraz trudniejsze staje się odróżnienie rządzących od samej organizacji. W systemie demokratycznym, w którym następują zmiany urzędników, członkowie i obywatele mogą o konkretne zło obwiniać osoby faktycznie odpowiedzialne, co pozwala im zachować pełną lojalność wobec organizacji<sup>39</sup>.

Od lat 80., kiedy ze społeczeństwem obywatelskim zaczęto utożsamiać ruchy społeczne w Europie Środkowo-Wschodniej, ważna stała się idea obywatelskiego nieposłuszeństwa. Beetham i Boyle uważają, że nieposłuszeństwo obywatelskie to publiczne i pokojowe odrzucenie prawa w obronie jakiejś ważnej zasady bądź żywotnego interesu. Odróżnia się ono od kryminalnego naruszenia prawa swoją otwartością, celem politycznym oraz faktem, że zaangażowani w nie nie dążą do uniknięcia prześladowań i ukarania ich za ich przestępstwa. Celem jest zazwyczaj zwrócenie uwagi na jakąś niesprawiedliwość albo zniewagę popełnioną przez władze publiczne bądź potężne ciało prywatne w sytuacji, gdy inne metody nadania rozgłosu i perswazji okazały się bezskuteczne<sup>40</sup>.

Stephen Macedo określa obywatelskie nieposłuszeństwo jako złamanie prawa w imię „wierności prawu” w pewnym szerszym sensie, w imię argumentów publicznej moralności, leżących u podstaw porządku społecznego i uzasadniających go. John Rawls usprawiedliwia obywatelskie nieposłuszeństwo, twierdząc, że nie jest ono narzędziem chaosu ani rewolucji, lecz stabilizacji; ma na celu „zapobiegać odchodzeniu od sprawiedliwości bądź służyć poprawie, gdy to się już zdarzyło”. Natomiast Herbert Storing uważa, że obywatele winni szacunek „prawu jako prawu” oraz, że nieposłuszeństwo obywatelskie zmierza do tego, by stać się działaniem rewolucyjnym, ponieważ odrzuca środki reformy, a mianowicie kanały normalnej polityki<sup>41</sup>.

<sup>37</sup> S.M. LIPSET, *Homo politicus*, Warszawa 1998, s. 42.

<sup>38</sup> D. BEETHAM, K. BOYLE. *Demokracja...*, dz. cyt., s. 2.

<sup>39</sup> S.M. LIPSET, *Homo politicus...*, dz. cyt., s. 43.

<sup>40</sup> D. BEETHAM, K. BOYLE, *Demokracja...*, dz. cyt., s. 23.

<sup>41</sup> J. RAWLS, *Teoria sprawiedliwości*; H. STORING. *The Case against Civil Disobedience*. Według S. MACEDO, *Cnoty liberalne...*, dz. cyt., s. 139.

Wśród głównych elementów społeczeństwa obywatelskiego znajdują się ekonomia, gospodarka i rynek. Pojęcie społeczeństwa obywatelskiego często związane jest z pojęciem wolnego rynku. Jednak wprowadzając do definicji społeczeństwa obywatelskiego pojęcie rynku, należy je uzupełnić stwierdzeniem, że „rynek nie ogranicza się do transakcji ściśle ekonomicznych. Dobrowolna wymiana idei politycznych, ekonomicznych, artystycznych i innych, uważana za podstawę rozwoju życia społecznego, jest również procesem rynkowym”<sup>42</sup>.

David Ost uważa, że podstawą społeczeństwa obywatelskiego nie jest ani państwo, ani rynek<sup>43</sup>. Z kolei dla J. Szackiego i A. Arato społeczeństwo obywatelskie istnieje jako autonomiczna sfera społeczna, którą da się oddzielić od społeczeństwa politycznego oraz ekonomicznego<sup>44</sup>.

S. Kozyr-Kowalski twierdzi, że nowoczesna teoria społeczeństwa obywatelskiego powinna zawierać rozwiązania dotyczące sposobów ochrony własności obywatelskiej, którą dzieli na: własność osobistą, prywatną-małą, średnią i wielką. Wyróżnia wspólną własność należącą do członków różnych grup: wsi, małych, średnich i dużych miast, klas, stanów społecznych, grup zawodowych, całego narodu, wielu narodów i wszystkich narodów świata. Do innych rodzajów własności zalicza także osobowość obywateli i własność intelektualną. Kozyr-Kowalski uważa, że:

zarówno interes osobisty, jak i prywatny związane są z szeroko pojętą ochroną majątku obywateli. Nie sprowadzają się one jednak do tego. Interes szczegółowy jest przekształcany we wspólnoty także wtedy, gdy policja i władze administracyjne chronią życie i zdrowie obywateli przed indywidualną przemocą i samowolą, gdy przywołują do porządku jednostki zakłócające ciszę nocną, gdy strzegą przepisów określających natężenie hałasu ulicznego, higienę pracy i życia, miejsca handlu itp.<sup>45</sup>

Brak zgody co do znaczenia pojęcia społeczeństwa obywatelskiego, spowodował wokół niego konflikt, co więcej, pojęcie to jest nie tylko pojmowane na wiele różnych sposobów, odmienne są także historyczne źródła, do których sięgają posługujący się nim teoretycy. Wokół dyskusji nad ideą społeczeństwa obywatelskiego istnieje napięcie wynikające z istnienia odmiennych tradycji konserwatywnej (republikańskiej) i nowożytniej (liberalnej). Napięcie to przenosi się na prowadzone współcześnie spory dotyczące kwestii z nim związanych. Problem owych sporów polega na tym, że uczestnicy, przyjmując jedno stanowisko, całkowicie odrzucają drugie.

<sup>42</sup> Introduction, w: *The Reemergence of Civil Society in Eastern Europe and the Soviet Union*, red. Z. Rau, Boulder 1991. Zob. też J. SZACKI, *Liberalizm...*, dz. cyt., s. 125.

<sup>43</sup> D. OST, *Solidarity and the Policy of Anti-Politics*, za: J. SZACKI, *Liberalizm...*, dz. cyt., s. 125–126.

<sup>44</sup> A. ARATO, *Social Theory, Civil Society and the Transformation of Authoritarian Socialism*, w: *Crisis and Reform in Eastern Europe*, red. A. Arato, F. Fehér, New Brunswick 1991. Zob. także tamże, s. 126.

<sup>45</sup> S. KOZYR-KOWALSKI, *Socjologia...*, dz. cyt., s. 21.

Wspomniana już D. Pietrzyk-Reeves odwołuje się do dwóch tradycji myśli politycznej, z których wywodzone jest pojęcie społeczeństwa obywatelskiego. Pierwsza z nich to klasyczna tradycja republikańska, mająca swój początek jeszcze w filozofii Arystotelesa, drugą stanowi indywidualistyczna tradycja liberalna. Pietrzyk-Reeves głosi tezę, że wartościowe jest takie ujęcie, które sięga ideałów obydwu tradycji – republikańskiej i liberalnej<sup>46</sup>.

W republikańskim (zwanym też tradycyjnym) modelu nie ma rozróżnienia między państwem a społeczeństwem. W republikańskiej wspólnotie politycznie nadrzędne jest dobro wspólne, przewyższające dobra partykularne. Idea ta, zwana też klasyczną, opiera się na wartościach wspólnotowych.

W modelu liberalnym (nowożytnym) państwo i społeczeństwo zostają rozdzielone. Jest to podstawowy zwrot w myśleniu o społeczeństwie obywatelskim, odtąd nieutożsamianym już ze wspólnotą polityczną. Nowożytna koncepcja zwraca się w stronę jednostki i indywidualizmu, a nowoczesne teorie na temat społeczeństwa obywatelskiego i liberalizmu dotyczą rozróżnienia pomiędzy państwem i społeczeństwem, dlatego pojęcie to wpisuje się w nurt tradycji liberalnej<sup>47</sup>.

Idea społeczeństwa obywatelskiego ma także swoich krytyków. Krisham Kumar twierdzi, że reanimacja archaicznego pojęcia nie stanowi dobrej odpowiedzi na wyzwania końca XX w. ani na Wschodzie, ani na Zachodzie. Kumar uznał, iż wielu intelektualistów z Europy Środkowej i Wschodniej ludziło się, że budowa lub odbudowa społeczeństwa obywatelskiego wybawi ich narody z trudności i problemów powstałych w wyniku kryzysu socjalizmu. Zainspirowani tym przykładem niektórzy zachodni myśliciele zaczęli zastanawiać się, czy idea ta może służyć twórczemu ożywieniu społeczeństw zachodnich, uwolnieniu ich spod nadmiernej kurateli ze strony państwa. Stwierdza on też, że społeczeństwo obywatelskie zarówno na Wschodzie, jak i na Zachodzie może być patologiczne i podobnie jak państwo może być źródłem opresji, nie jest więc dobre na wszystko. Wedle Kumara, „centralne problemy Wschodu i Zachodu odnoszą się nie do instytucji społeczeństwa obywatelskiego, lecz do instytucji państwa i rekonstrukcji funkcjonującego społeczeństwa obywatelskiego”<sup>48</sup>.

Gáspár Miklós Tamás krytykuje mit społeczeństwa obywatelskiego powstały w 1989 r. Według niego ideę tę można porównać z anarchią, komunizmem i przekonaniem o nieistnieniu jednej natury ludzkiej i opisuje jednocześnie porządek polityczny bez przymusu, subordynacji i hierarchii. Uczony twierdzi, że instytucje społeczeństwa obywatelskiego, w odróżnieniu od instytucji politycznych, miały się opierać na dobrowolnych, nietrwałych stowarzyszeniach, miały

<sup>46</sup> D. PIETRZYK-REEVES, *Idea społeczeństwa...*, dz. cyt., s. 9.

<sup>47</sup> L. STRAUSS, *Liberalism. Ancient and modern*, cyt. za: J. SZACKI, *Liberalizm...*, dz. cyt., s. 111.

<sup>48</sup> K. KUMAR, *Spoleczeństwo obywatelskie: rozważania na temat użyteczności historycznego terminu*, w: *Ani książkę, ani kupiec...*, dz. cyt., s. 320. Zob. także E. GÓRSKI, *Rozważania o społeczeństwie obywatelskim i inne studia z historii idei*, Warszawa 2003, s. 11.

być rezultatem subiektywnej preferencji, swobodnego wyboru, nieograniczonego woluntaryzmu. Taki stan rzeczy uniemożliwia według Tamása ukształtowanie stałego prawa i prywatnej własności, bez których z kolei nie mogą zaistnieć pełnoprawni obywatele<sup>49</sup>.

## 2. Zaufanie buduje więzi społeczne

Niezwykle istotnym aspektem, od którego zależy intensywność więzi społecznych, jest panujący w danym społeczeństwie poziom zaufania. Można stwierdzić, iż społeczeństwo otwarte – obywatelskie – nie istnieje bez społecznego zaufania, które jest również kryterium sprawdzającym podmiotowość społeczną. Ponieważ ludzkie działania są zawsze skierowane ku przyszłości i bliższym lub dalszym w czasie sytuacjom i okolicznościom, cel podejmowanych zadań jest zawsze późniejszy w czasie od podejmowanych środków, dlatego jesteśmy w naszym postępowaniu zdani na innych i to, jakie będą przyszłe sytuacje czy okoliczności (a więc, jakie będą szanse zrealizowania się naszych celów), zależy w znacznej mierze od tego, jakie działania podejmą inni ludzie. Ważną rolę odgrywa tu fakt, że jak my sami, tak i inni są w swych wyborach oraz podejmowaniu działań wolni i niezależni od nikogo. Taka współzależność może rodzić poczucie ryzyka i niepewności, natomiast czynnikiem, który pozwala nam zredukować te uczucia, wywołane możliwością pojawienia się po drodze nieprzewidzianych okoliczności, jest zaufanie. Jego poziom warunkuje swobodę i skuteczność naszych działań<sup>50</sup>.

Jak uważa Piotr Sztompka, ryzyka tworzonych przez skomplikowane środowisko społeczne nie da się uniknąć. Dzieje się tak dlatego, że aby żyć, musimy wchodzić w interakcje z innymi, „nieustannie podejmować grę, czynić zakłady, stawiać na takie lub inne przyszłe działania naszych partnerów. Czynimy to udzielając lub odmawiając im zaufania. Zaufanie i nieufność to swoiste zasoby, kapitał, który uruchamiamy w podejmowanych zakładach w tym nieustannym hazardzie kontaktów z innymi”<sup>51</sup>. Zaufanie i nieufność to według Sztompki sposoby radzenia sobie z niepewną przyszłością dzięki formułowaniu pozytywnych lub negatywnych przewidywań w stosunku do innych i podejmowanie w związku z tym odpowiedniego działania lub powstrzymanie się od niego. Definiując za P. Sztompką: „zaufanie i nieufność to swoiste zakłady na temat przyszłych, niepewnych działań innych ludzi”<sup>51</sup>.

<sup>49</sup> G.M. TAMÁS, *Rozprawa o społeczeństwie obywatelskim*, w: *Ani książkę, ani kupiec...*, dz. cyt., s. 321–335. Zob. także tamże, s. 11.

<sup>50</sup> P. SZTOMPKA, *Zaufanie: warunek podmiotowości społeczeństwa*, w: *Oblicza społeczeństwa*, red. K. GORLACH, Z. SERUGA, Kraków 1996, s. 115–116.

<sup>51</sup> P. SZTOMPKA, *Prolegomena do teorii zaufania*, w: *Idee a urządzenie świata społecznego. Księga jubileuszowa dla Jerzego Szackiego*, red. E. Nowicka, M. Chałubiński, Warszawa 1999, s. 95.

W życiu społecznym zaufanie jest tkanką szczególnego rodzaju więzi, które powodują wzrost podmiotowości obywatelskiej. Jego poziom warunkuje nasze zachowanie społeczne: otwartość, wolność od obaw, brak patrzenia sobie nawzajem na ręce, swobodę działania, spontaniczność, nowatorstwo i nonkonformizm. Tam, gdzie występuje brak zaufania, występuje również skrepowanie, nasila się inwigilacja, ludzie są zmuszeni kontrolować swój każdy krok wobec innych, następuje zanik kontaktów i izolacja, a także zanik aktywności i skłonność do pasywizmu. Tkanka, na której opiera się społeczne zaufanie, jest jedną z najbardziej doniosłych odmian zasobów kulturowych. Jak nazwał je A. de Toqueville, jest „powszechnym odruchem serca”, który sprawia, że ludzie są skłonni spontanicznie obdarzać różnymi formami zaufania różnorodne obiekty<sup>52</sup>.

Dopiero nadużycie zaufania prowadzi do zawieszenia postawy. W społeczeństwie zaś panuje klimat domniemanej ufności, który sprawia, że wszyscy są godni zaufania, chyba że okaże się inaczej. Najbardziej zmiennym przykładem rozpadu tej tkanki są społeczeństwa przechodzące wiele głębokich reform, a do takich zaliczają się społeczeństwa krajów postkomunistycznych, które – dotknięte syndromem braku zaufania – charakteryzują się wysokim poczuciem ryzyka i ciągłą niepewnością wywołującą u ludzi apatię, bierność, rezygnację i wycofanie ze sfery życia społecznego. Obdarzanie zaufaniem w takim społeczeństwie brane jest za słabość, naiwność, prostolinijność i głupotę. Cnotą zaś staje się cynizm, chytrość, przebiegłość, manipulacja i brutalne wykorzystywanie innych. W takich warunkach trudno jest o swobodę działań, gdyż panuje powszechna nieufność, podejrzliwość i obawy, które mogą być przełamane jedynie przez nadzwyczajne dowody, wykazujące, że dany obiekt jest jednak godny zaufania<sup>53</sup>.

Kryzys zaufania to najważniejsza bariera kulturowa na drodze do pełnego upodmiotowienia społeczeństwa, na końcu której znajduje się aktywne społeczeństwo demokratyczne. Bardzo obrazowe odzwierciedlenie wspomnianego przykładu społecznego możemy znaleźć w medycynie, gdzie bardzo istotny dla końcowego efektu terapii jest czas trwania pewnych procesów. W przypadku, gdy chodzi o procesy (lub terapie) długotrwałe, każde ich zatrzymanie lub zaburzenie powoduje konsekwencje, podobnie jak ich przerwanie w wyniku zmian „nagłych”. Tych zaś w transformacji ustroju społeczno-ekonomicznego zazwyczaj nie brakuje<sup>54</sup>.

Aby jakiegokolwiek działanie społeczne mogło zaistnieć w sposób oddolny, społeczeństwo musi być przeświadczone o tym, że żadna forma aktywności nie zostanie pozostawiona sama sobie i każda inicjatywa znajdzie potrzebną pomoc u odpowiednich instytucji i organów. Jeżeli bowiem działanie nacechowane zaufaniem wymaga pewnego wkładu, zaangażowania i postawienia na kogoś lub na coś, to będzie istnieć również oczekiwanie, że działanie innych będzie regularne, konsekwentne, przewidywalne i kompetentne. Że będzie cechowa-

<sup>52</sup> Por. P. SZTOMPKA, *Zaufanie: warunek...*, dz. cyt., s. 118.

<sup>53</sup> Tamże, s. 119.

<sup>54</sup> Tamże, s. 116.

ła je skuteczność i sprawiedliwość w podejmowaniu decyzji, nie zaś stronniczość, gdyż ma ono realizować nasze potrzeby, a nie czyjeś prywatne interesy. Odpowiednie instytucje i organy nie mogą działać chaotycznie, bezsensownie i amatorsko. Muszą być też bezinteresowne przez zapewnienie przejrzystości swych procedur. Muszą również istnieć odpowiednie mechanizmy ich kontroli, by uniknąć groźby arbitralności ich decyzji<sup>55</sup>.

Ciekawe w tym względzie są doświadczenia polskie, w których obserwujemy kryzys zaufania do państwa i demokracji. Szukając odpowiedzi na pytanie, dlaczego tak się stało, należy poprowadzić analizę sytuacji społecznej okresu przemian oraz przed rokiem 1989.

Stan świadomości społeczeństwa wobec utraty suwerenności po drugiej wojnie światowej wywołał rozbitcie świadomości moralnej Polaków na dwa bieguny, dwa rodzaje myślenia – pozorne i rzeczywiste – i spowodował istnienie wielu kryteriów moralnych. Powstał zupełnie nieznan wcześniej na taką skalę podział świadomości społecznej na dwubiegunową: „my–oni”. W takiej sytuacji ludzie szukali schronienia w sferze rodzinnej, przyjacielskiej i religijnej. Rodziło się poczucie solidarności sąsiedzkiej i rozwijanie wzajemnych nitki kontaktów. Zaś na drugim biegunie stali przedstawiciele partyjnego establishmentu i urzędnicy każdego szczebla, który kojarzył się z władzą PRL. Przy towarzyszącej temu idealizacji „Zachodu” zaczął rodzić się bunt i sprzeciw wobec państwa. To zaś z kolei zrodziło opozycję antykomunistyczną<sup>56</sup>.

Świadomość społeczna jest grupową interpretacją rzeczywistości, dokonywaną zgodnie z interesami, potrzebami i dążeniami grupy. Warunkiem niezbędnym do wyartykułowania własnych potrzeb i dążeń jest uświadamianie ich sobie. Przez to oraz przez przyjęcie faktu, że zrozumienie, czy inni mają podobne zapatrywanie na te same sprawy, pozwala na nazwanie jakiegoś zjawiska jako niezbędnego do dalszego niczym niezakłóconego funkcjonowania. Uznanie czegoś za dobro rodzi konieczność zabezpieczenia jego niedoboru w przyszłości. Tworząc zaś więzi oparte na wspólnotowym przeżywaniu jakiegoś dobra i równie wspólnotowej świadomości, że jego brak będzie niekorzystny, jednostki mogą grupować się w zbiorowości, zdolne do poszukiwania własnych metod zabezpieczenia dobra w przyszłości. Świadomość zaś możliwości posiadania własnych dróg poszukiwania dobra jest czynnikiem jednoczącym oraz niejako decydującym o samostanowieniu grupy na tym wycinku rzeczywistości, w którym przyszło jej działać. Taki stan możemy nazwać podmiotowością. Jak widać, proces dochodzenia do niego jest wieloetapowy i wielopłaszczyznowy, gdzie na każdym z etapów w grę wchodzi różne czynniki, i samo pojęcie jest w stanie ciągłego samoprzekształcania. Zwłaszcza w przypadku społeczeństw, w których następuje transformacja ustroju społeczno-ekonomicznego<sup>57</sup>.

<sup>55</sup> P. SZTOMPKA, *Zaufanie: warunek...*, dz. cyt., s. 117.

<sup>56</sup> Tamże zobacz rozdział: *Świadomość społeczna a poczucie podmiotowości*.

<sup>57</sup> A. TUZIAK, *Wielka zmiana z perspektywy lokalnej*, Rzeszów 2002, s. 18.

Przy sumowaniu najważniejszych wniosków płynących z doświadczeń piętnastu lat transformacji ustrojowej, nasuwa się pytanie, czy można jednoznacznie ocenić miniony okres. Przy próbie odpowiedzi warto jest sporządzić katalog problemów, które dotknęły Polaków w okresie przemian.

Marian Golka uważa, że podstawowa różnica w ocenie minionego okresu uzależniona jest od tego, kto jej dokonuje. Obywatele zwracają uwagę głównie na wymiar korzyści lub strat odniesionych w wyniku transformacji. W przypadku polityków ocena zależałaby od tego, czy są przy władzy, czy też aktualnie nie. Z kolei intelektualiści, pomimo ich różnego zaangażowania, sami są przecież obywatelami, którzy na transformacji coś stracili lub zyskali. Przeszkodą w ocenie jest brak możliwości podsumowania długofalowych skutków zmian. Zapytani o to czy warto było w ogóle dokonywać przemian, Polacy są nacją, w której odsetek pozytywnych odpowiedzi na to pytanie jest najwyższy w porównaniu z pozostałymi społeczeństwami byłego bloku socjalistycznego. Pogląd, iż warto było wkroczyć na drogę przemian, wyraziło 67% ankietowanych, wobec 22%, którzy uważali, że nie warto było tego robić. Z tej grupy pozytywną odpowiedź wybrało 91% osób z wykształceniem wyższym, 79% ze średnim i 49% z podstawowym, podczas gdy wśród osób w wykształceniu podstawowym „nie” powiedziało 17% pytanym, zaś tylko 2% badanych z wyższym wykształceniem negatywnie oceniło decyzję o transformacji<sup>58</sup>.

Wśród negatywnych zjawisk, jakie są najczęściej wymieniane, znajdują się zbyt liczne – zdaniem badanych – spory polityczne, różnicowanie na tych „sprzed” i na tych „po” roku 1989. Razi, że kolokwialnie mówiąc, zbyt wiele „starego” udaje „nowe”, czego przykładem jest socjalizm w konstruowaniu budżetu państwa. Także zbyt wiele „nowego” przypomina „stare” w dziedzinie moralności działalności publicznej, a chodzi tu przede wszystkim o korupcję i klientelizm. Pytani o pozytywne skutki przemian ustrojowych, badani podają zwłaszcza polepszenie stosunków z innymi krajami i ustabilizowanie sytuacji międzynarodowej, a także możliwość swobodnego wyjazdu poza granice państwa. Zmiany na lepsze zaobserwowano także w gospodarce, a także bezpośrednio widoczna stała się poprawa życia w miejscu zamieszkania badanych. Brak jest im jednak poczucia wpływu na to, co się dzieje w państwie. Nie uważają również, że stosunki między władzą i społeczeństwem uległy znacznej poprawie<sup>59</sup>.

Pomimo szerokiego poparcia społeczeństwa dla idei transformacji zdania dotyczące poziomu życia w Polsce przed i po roku 1989 są już wyrównane, twierdzi tak bowiem po 43% ankietowanych. Wśród badanych zaś panuje przekonanie, że Polska jest krajem „do życia” takim samym jak poprzednio<sup>60</sup>.

---

<sup>58</sup> M.GOLKA, *Problemy Polski i Polaków*, w: Z. DROZDOWICZ, Z. PUŚLECKI, *Adaptacja przez transformację*, Poznań 2001.

<sup>59</sup> Tamże, s. 155.

<sup>60</sup> Tamże.



Do obniżenia poziomu zaufania społecznego po 1989 r. przyczyniło się bardzo wiele zjawisk, które zrodziły w Polakach poczucie ryzyka i niepewności. Wraz ze wzrostem inflacji nastąpił zatrważająco szybki wzrost bezrobocia, a w konsekwencji brak społecznej stabilności.

Daje się zauważyć także kryzys małżeństwa i rodziny, związany m.in. z tzw. emigracją zarobkową. Jest mniej dzieci i więcej osób w wieku emerytalnym. Świadczy to o coraz częstszym życiu Polaków w samotności i o coraz późniejszym decydowaniu się na założenie rodziny przez młodych ludzi<sup>61</sup>.

Przy zubożeniu społeczeństwa nastąpił wzrost liczby ofert typowo konsumpcyjnego stylu życia, stwarzających nowe, nieznane dotąd i sztuczne wzorce życiowe, stylizowane na społeczeństwach zachodnich. To wyryło w umysłach obywateli ślady zupełnie nowej i nieznannej jeszcze kultury, zaś podane wzorce możliwości wyboru wielu dóbr nie znalazły odbicia w zamożności obywateli, a ilość towaru na półkach w zasobności portfeli konsumentów<sup>62</sup>.

Również w sferze stanowienia, ale także niestety w sferze stosowania i egzekwowania prawa, nastąpił spadek zaufania do odpowiedzialnych za nie instytucji życia społecznego. Okazało się, że transformacja systemu niosła ze sobą konieczność zmiany wielu przepisów, czego wymagały zmieniające się okoliczności, wchodzenie Polski na arenę międzynarodową i przystosowanie się do standardów organizacji i sojuszy, do których grona miało wejść nasze państwo. Toteż ich nagła i masowa zmiana wywołała w społeczeństwie poczucie chaosu i bezradności wobec nagle zmieniających się na tak dużą skalę okoliczności.

Znacznemu obniżeniu uległo poczucie bezpieczeństwa obywateli, a spowodowane to zostało wzrostem przestępczości zorganizowanej oraz słabą efektywnością policji, a także innych służb kontroli i nadzoru. W odruchu bezsilności również w naszym kraju nastąpił wzrost popularności środków zastępczych w postaci broni, systemów blokujących oraz pakietów towarzystw ubezpieczeniowych. Wszystko to zaś uzupełnione zostało powszechnym lękiem przed bezkarnością sprawców.

Poważnym problemem społecznym jest korupcja. Łapówki, dary i wymiana pewnych usług mają dać pewność co do działania innych osób, zgodnie z naszymi oczekiwaniami. Zaś w celu zabezpieczenia się przed fizyczną napaścią, nastąpiło zjawisko zaopatrywania się w broń oraz korzystania z usług agencji ochrony. W przypadku nieuczciwych kontrahentów skutek mają zapewnić agencje wymuszające zwrot zaległych należności. Przyczyną była też duża liczba afer, które pomimo ujawnienia nie doprowadziły do ukarania sprawców lub wręcz do ich niewykrycia.

Oburzenie społeczne wywołał również fakt niedojrzałości elit politycznych, ich niekompetencja i niefachowość, niski poziom etyczny polityków oraz

<sup>61</sup> Bilans III Rzeczypospolitej, „Gazeta Wyborcza” z 17.06.2003.

<sup>62</sup> Por. Z. BAUMANN, *Tożsamość. Wtedy, teraz, po co?*, w: *Idee a urządzenie świata społecznego. Księga jubileuszowa dla Jerzego Szackiego*, red. E. Nowicka, M. Chalubiński, Warszawa 1999, s. 52.

ich egoizm i działania sprzeczne z bezinteresownością reprezentowania dążeń społecznych. Elity współczesnej Polski zostały określone mianem nomadycznych, „bo zajmują się swoimi interesami i zapominają o powinnościach wobec nowoczesnego państwa”<sup>63</sup>.

W nowych okolicznościach i konieczności znalezienia się Polaków w zupełnie nowej dla nich sytuacji rozwijały się marzenia i nierealne wyobrażenia na temat czasu po transformacji zbudowane na gruncie „heroicznej i romantycznej walki Solidarności”<sup>64</sup>. Duch ten jednak zakorzeniony był w świadomości Polaków od dawna, gdyż w czasach zaborów pomagał stawiać czoła rzeczywistości uciskanego narodu, a także przynosił opowieść o upodmiotowionej Polsce, która umarła i na pewno „zmartwychwstanie”<sup>65</sup>. W czasach wyzwolenia rzeczywistość romantyczna klóci się jednak z nowymi okolicznościami czasu przemian i wyzwaniem, które domagają się realizacji każdego dnia na nowo i żadna jednorazowa, choćby nawet długotrwała rewolucja, raz na zawsze ich nie rozwiąże<sup>66</sup>.

Z powodu braku wpływu na przebieg niektórych procesów i zachowań innych ludzi, a także na podejmowane przez nich decyzje, ludzie odwołują się do różnych zamiennych form zaufania. Te środki zastępcze dotyczą różnych poziomów aktywności obywateli i grupują się według różnych sposobów radzenia sobie z niepokojem. Polacy, jako mieszkańcy kraju, w którego historię bardzo silnie wpisana jest tradycja Kościoła rzymskokatolickiego, zawsze szukali oparcia społecznego w wierze w Boga, a działania w celu wyrażenia dążeń społecznych były często podejmowane wspólnie z Kościołem. Stał się on naturalną instytucją wspomagającą patriotyczną tożsamość szukających suwerenności Polaków. Sytuacja ta nie uległa znacznej zmianie po 1989 r., jednakże społeczeństwo otwarcie wyraziło niechęć do ingerowania hierarchów kościelnych w sprawę polityki.

Te grupy społeczne, które szczególnie źle znoszą trudności przystosowawcze do nowych warunków, izolują się od otoczenia, zamykając w gettach grupowych i opierając się wyłącznie na szowinistycznej lojalności i ksenofobii. Wykazują one wrogość wobec obcych, wśród swoich zaś poszukują silnego przywódcy i autorytetu na wzór wodza oraz paternalizmu<sup>67</sup>.

Niestety, wymienione zjawiska można również zaobserwować w polskim społeczeństwie przemian, w którym drastycznie spadło poczucie bezpieczeństwa i zaufania wobec przyszłości. Można znaleźć wiele przykładów takiej

---

<sup>63</sup> W. MORAWSKI, *Zmiana instytucjonalna. Społeczeństwo. Gospodarka. Polityka*, Warszawa 1998, s. 160.

<sup>64</sup> P. SZTOMPKA, *Zaufanie: warunek...*, dz. cyt., s. 122.

<sup>65</sup> Z. KRASNODEBSKI, *Polityczne meandry Romantyzmu*, w: *Idea a urządzenie świata...*, dz. cyt., s. 318.

<sup>66</sup> Por. Z. BAUMANN, *Tożsamość...*, dz. cyt., s. 49.

<sup>67</sup> P. SZTOMPKA, *Zaufanie: warunek...*, dz. cyt., s. 119.

sytuacji w różnych dziedzinach życia. W sferze ekonomicznej na przykład jest to częstszy wybór krótkoterminowych decyzji inwestycyjnych lub w przypadku giełdy opieranie się na „magicznych receptach” i perspektywie szybkiego zysku, nie zaś wnikliwej analizie wyników i procesów finansowych. Jest to rozwój gałęzi rozrywki związanych z hazardem i grami liczbowymi oraz liczeniem na los i szczęście. W takim społeczeństwie nad oszczędnościami i inwestycjami zaczyna dominować konsumpcyjny styl życia. W rodzinach zmniejsza się liczba dzieci w wyniku obaw o ich przyszłość. Zaś decyzje edukacyjne oderwane są od rzeczywistości rynku pracy. Ogólnie rzecz biorąc, odnośnie poprawy życia Polaków w przyszłości panują dość chłodne i mało entuzjastyczne przeczucia<sup>68</sup>.

Sytuacja, w jakiej obecnie znalazło się nasze społeczeństwo, jest dość specyficzna. Zresztą dotyczy to nie tylko Polski, ale również reszty społeczeństw ulegających procesowi przemian rzeczywistości społeczno-ekonomicznej. Przechodząc pewną granicę tej transformacji, społeczeństwa krajów postkomunistycznych, weszły również w orbitę oddziaływania problemów charakterystycznych dla krajów o gospodarce wolnorynkowej i systemie kapitalistycznym. Ale chodzi tu również o przemiany w sferze kulturowej, dotykające te społeczeństwa, dokładniej zaś o pojawienie się zupełnie nieznanymi wcześniej problemów.

W takich warunkach społeczeństwo, które przeszło wiele zmian ekip rządzących, etapy drastycznego obniżenia się poziomu życia oraz załamania się autorytetu wszelkich uznanych instytucji, potrzebuje w codziennych doświadczeniach pewnych, czytelnych sygnałów, świadczących o tym, że państwo robi coś przeciwko poczuciu tymczasowości swoich obywateli. Potrzebuje sygnałów, że państwo w swoich działaniach i procedurach podejmowania decyzji potrafi zapewnić stałość i pewność. Występuje także potrzeba stabilizacji w dziedzinie gospodarki, która zatrzyma pogłębianie się złej sytuacji bytowej warstw najuboższych oraz skrajne rozwarstwienie, szkodliwe dla całego społeczeństwa. Potrzebuje ono zaprzestania nagłych zwrotów i wycofywania się z wcześniej podjętych decyzji. Do tego zaś potrzeba trwałych i pewnych reguł gry społecznej, które mogą zapewnić powszechną odpowiedzialność przed prawem za podejmowane decyzje urzędników państwowych każdego szczebla, w celu zapobieżenia arbitralności decyzji niektórych organów.

Nie może istnieć sytuacja, w której politycy twierdzą, że aby kogoś odwołać ze stanowiska, trzeba mu najpierw udowodnić winę. W przypadku instytucji publicznych związanych z polityką rola przełożonego w tej dziedzinie powinna być nadrzędna i przede wszystkim to on powinien decydować o tym, czy dany pracownik jest godny zaufania, czy też nie. Nie mogą być stosowane realia procesu karnego, gdzie istnieje pojęcie domniemanej niewinności oskarżonego do ostatniej chwili. W tej dziedzinie powinna panować zasada transparentności wszelkich działań podejmowanych przez urzędników. Urzędnik pod wpływem

<sup>68</sup> P. SZTOMPKA, *Zaufanie: warunek...*, dz. cyt., s. 120.

jakichkolwiek zarzutów sam powinien dążyć do wykazania dowodów swojej niewinności (nie zostawiać tego sądowi) lub po prostu złożyć dymisję. Podobne zasady mogłyby doprowadzić do odbudowania autorytetu organów państwa, gdyż położyłyby kres tajności, anonimowości i brakowi zrozumienia reguł działania tychże. Tajemniczość sfery publicznej należy dla uzyskania poparcia społecznego zastąpić otwartością i widocznością życia politycznego<sup>69</sup>.

Spółeczeństwo potrzebuje bodźca w postaci pewności życia, bezpieczeństwa publicznego i społecznego, pewności w przeciwdziałaniu zagrożeniom bezpośrednim i przestępczości oraz pośrednim (niezasłużone obniżenie poziomu życia). W tym celu niezbędne jest podniesienie poziomu działania i uczciwości służb ścigania, a także urzędników najniższego szczebla, tzw. „pierwszego kontaktu”. Ważna jest również w tym procesie poprawa kondycji polskiego sądownictwa i usprawnienie procesu rozpatrywania spraw w sądach kolejnych instancji oraz takie ich udroźnienie, aby czas rozpatrywania spraw uległ skróceniu. Daloby się to zrobić między innymi, przesuując kompetencję rozpatrywania niektórych spraw (zwłaszcza tych dotyczących drobniejszych wykroczeń) na kolegia do spraw wykroczeń, jak to miało miejsce do niedawna.

Wchodząc na inny poziom refleksji teoretycznej, można zadać pytanie, czy problem nie leży w zaburzeniu równowagi między oddzielnymi instytucjami władzy, o których rozdzieleniu pisał John Locke i Charles Louis Montesquieu. Obie koncepcje pomimo swoich różnic postulowały jednak rozdział sfer, nad którymi pieczę trzyma państwo. Wzajemne równoważenie się, a przez to i ograniczanie kompetencji poszczególnych władz daje podstawy do budowy systemu o trwałym podłożu i strukturze<sup>70</sup>.

Jednak nie tylko podział władz ma zapewnić ową trwałość. Inne warunki, to rola środków masowej komunikacji w wyrażaniu opinii publicznej, czyli „czwartej władzy”. To także federalistyczna budowa państwa, faktyczny pluralizm polityczny i silna parlamentarna opozycja. Ważnym elementem jest przeniesienie kompetencji organów centralnych na władze lokalne poprzez ożywienie samorządu terytorialnego i zaprzestanie koncentracji władzy. Przez to zaś może nastąpić zwiększenie wpływu samorządów na podejmowane decyzje, a w społeczności przeświadczenia o ich przejrzystości.

Bardzo trudną do uchwycenia kwestią jest także etyczna strona rzeczywistości społecznej i politycznej. Zwracamy uwagę na postulat, który coraz częściej pojawia się w literaturze politologicznej: nie ma polityki bez etyki. Zaprzeczając hasłom Macchiavellego wskazujące jedynie na celowość i skuteczność działań, wołanie o etykę jest uwiarygodnieniem społeczeństwa podmiotowego – obywatelskiego.

<sup>69</sup> Por. Ł. WARZECHA, *Polacy kombinują, a Anglicy nawet nie wiedzą, co to znaczy. Rozmowa z Hanną Gronkiewicz-Waltz*, „Angora” 3 (2004), s. 26–27.

<sup>70</sup> J. LOCKE, *Dwa traktaty o rządzie*, Warszawa 1992; Ch. L. MONTESQUIEU, *O duchu praw*, tłum. T. Żeleński, Warszawa 1927.

Przeprowadzenie zauważalnych zmian wobec niekompetencji i amoralności niektórych urzędników państwowych na rzecz autentycznego autorytetu reprezentantów i funkcjonariuszy sprawujących mandat do rządzenia państwem można śmiało nazwać wyzwaniem dla elit politycznych. Przede wszystkim zaś dla społeczeństwa, z którego te elity się wywodzą. Problem ten dotyka parlamentarzystów, polityków, urzędników administracyjnych i zarządzających oraz wszystkich urzędników, którzy działają na styku między sferą publiczną a obywatelem. Jest to o tyle złożone, o ile trudne zarazem i wprowadzenie tych zasad w życie wymaga przede wszystkim niespożytych zasobów energii oraz żelaznej konsekwencji w reagowaniu na wszelkie odstępstwa od reguły.

Są to jednak rozwiązania niezbędne do budowania trwałego systemu demokratycznego, a w nim do rozwoju aktywnego społeczeństwa obywatelskiego. Takiego społeczeństwa, które byłoby zdolne do samodoskonalenia, do przekraczania własnych granic i do konstruowania własnej historii. Bez kultury zaufania, takie społeczeństwo nigdy jednak nie powstanie.

## Zakończenie

Rozważania o społeczeństwie obywatelskim zwracają uwagę na organizowanie stosunków międzyludzkich, ze szczególnym uwzględnieniem zaufania społecznego. Czynnikiem niezbędnym do istnienia społeczeństwa otwartego jest występowanie oddolnej mobilizacji ludzi w celu zaspokojenia szczegółowych potrzeb, których nie może zbadać państwo. Społeczeństwo takie odchodzi od struktury hierarchicznej o pionowym dostępie do życia publicznego i próbuje przejść do struktury o charakterze wertykalnym, w którym różne podmioty pozostają ze sobą w zasięgu poziomym i mają wzajemnie szeroki i bezpośredni dostęp.

Społeczeństwo także winno cechować się samoświadomością poznawczą i normatywną. Interakcje społeczne, wiedza, czynności społeczne: zbieżne i rozbieżne, konflikty i współpraca są jej źródłem. Samoświadomość jest wytworem działania różnych instytucji. Jej rezultatem jest zainteresowanie wspólnym dobrem. Samoświadomość jest elementem poznawczym, który istnieje w odniesieniu do czynników normatywnych – wartości i norm, jakie kształtują i organizują codzienne zachowania. Powyższe cechy określają, na ile normy społeczne kształtują model społeczeństwa obywatelskiego oraz sposoby zachowań obywateli<sup>71</sup>. Implikuje ono również to, że jednostki dostrzegają swoją autonomię i coraz częściej szukają możliwości bezpośredniego dostępu do całej wspólnoty narodowej bez używania pośrednictwa ze strony państwa. Dlatego uczestniczą w wyborach, referendum i otwartych transakcjach rynkowych. Wiąże się to

<sup>71</sup> E. SHILLS, *Co to jest społeczeństwo obywatelskie...*, dz. cyt., s. 11–13.

z rosnącą samoświadomością jednostek i uznawaniem przez nie przynależności do coraz szerszych grup społecznych – społeczeństwa, narodu czy społeczności międzynarodowej.

Aby można było mówić o tak budowanym życiu społecznym, muszą być spełnione warunki ustroju demokratycznego. W związku z tym, każdy projekt społeczeństwa obywatelskiego jest związany z odpowiednią teorią demokracji i konkretnie istniejącymi warunkami jej praktyki. Nie ma bowiem jednej, uniwersalnej teorii społeczeństwa obywatelskiego, lecz jedynie można powiedzieć, że demokratyczne rozwiązania zwiększają zakres możliwości powstania społeczeństwa obywatelskiego<sup>72</sup>. „Silna demokracja potrzebuje obywateli, obywatelom potrzebne jest społeczeństwo obywatelskie, społeczeństwo obywatelskie wymaga spoiwa, które nie byłoby związane z polityką tożsamości, spoiwem takim jest demokracja”<sup>73</sup>. Społeczeństwo obywatelskie jest z demokracją ściśle powiązane.

Demokratyczna koncepcja uznaje podmiotowość zwykłych ludzi w ich codziennym życiu. Według niej rola jednostek jest minimalna, ale bez tej małej, minimalnej działalności, nie byłoby wielkich, społecznych przekształceń. Społeczeństwo, które się przekształca, ma możliwość przekraczania własnych granic, pokonywania przeszkód, jest aktywne; takie społeczeństwo zależy od cech jednostek i ich osobowości, od tego, czy są aktywne, czy ludzie posiadają charakter twórczy i zdolność do nauki. Niezbędny jest odpowiedni poziom i właściwości struktur społecznych i warunków, w których ludzie podejmują działania. W perspektywie czasowej potrzebny jest panujący w społeczeństwie pozytywny stosunek do przeszłości i tradycji oraz optymistyczne wizje przyszłości<sup>74</sup>.

## **Rolle des Gesellschaftsvertrauen in der bürgerlichen Gesellschaft**

### Zusammenfassung

Der Begriff der bürgerlichen Gesellschaft wurde Ende des XX Jahrhunderts zum Gegenstand einer umfangreichen Diskussion der Denker, Theoretiker und der politischen Aktivisten. Die Idee der bürgerlichen Gesellschaft ist wiedergeboren, unter Anderen als Antwort auf die Bestreitung im Westen der Pflegekonzeption des sozialdemokratischen Modells des Sozialstaates (welfare

<sup>72</sup> *Społeczeństwo obywatelskie...*, dz. cyt., s. 12.

<sup>73</sup> B. BARBER, *Dżihad kontra Meświat*, Warszawa 2004, s. 18.

<sup>74</sup> P. SZTOMPKA, *Sojologia*, Kraków 2002, s. 449.

state), infolge der Verarmung des öffentlichen Sektors und des Verfalls des Sinns für Gesellschaftlichkeit.

Der erste Abschnitt des Artikels stellt die Ansichten der zeitgenössischen Denker dar über Ideen, Aspekte der Existenz und des Betriebs der Gesellschaft, in der der bürgerliche Subjektivismus angebaut wird.

Das Vertrauen ist ein Gewebe einer bestimmten Art von Beziehungen, die das Wachstum des bürgerlichen Subjektivismus verursachen. Sein Niveau bedingt unser soziales Verhalten- Offenheit, Freiheit von Angst, Ausfall einer gegenseitigen Kontrolle, Freiheit des Handelns, Spontaneität, Innovation und Nonkonformismus.

Gestützt auf den polnischen Erfahrungen der Systemtransformation stellt der zweite Abschnitt der Reflexion die Aufgaben dar, die sowohl vor dem Staat und seinen Vertretern stehen, als auch vor den Bürgern, um eine Gesellschaft aufzubauen, in der die Priorität folgende Eigenschaften sind: Subjektivismus, Freiheit- und Arbeitaffirmation, aber auch Verantwortung, mit der die Pflichten gegenüber der Gesellschaft verbunden sind.

*Übersetzt von Waldemar Irek*